

System energetyczny człowieka

26 czerwca 2013

Długo zastanawiałem się jak w przystępny i prosty sposób opisać coś co dla większości ludzi wydaje się tajemnicze i niezrozumiałe, a przynajmniej takim się jawi.

Wszyscy wiedzą, że prąd płynie przewodami elektrycznymi, ale mało kto tak naprawdę rozumie to zjawisko. Nauczono nas, że musi być źródło, z którego czerpiemy energię. Umiemy korzystać z jej dobrodziejstw poprzez różne urządzenia (telewizory, lodówki, mikrofalówki, komputery, pralki, samochody, roboty, itp. itd.), nazwijmy je umownie przetwornikami. Najbardziej interesuje nas efekt końcowy, który nam dają. Tak też podchodzimy do nas samych i ciał naszych, skupiając się jedynie na tym co widzimy. De facto robimy dokładnie to samo – zamieniamy jeden rodzaj energii na inny i czerpiemy jeszcze z tego przyjemność, nie oglądając się na konsekwencje (traktując je jako zło konieczne). Podobnie patrzymy na energię, która tak naprawdę jest wszechobecna i posiada wiele form, w tym również te subtelne. Gotów jestem zaryzykować (uogólniając w ślad za częścią dociekliwych naukowców), że wszystko-dosłownie wszystko jest energią.

Weźmy na ten przykład przewód elektryczny, którym płynie prąd, tj. poruszają się w nim elektrony. Ten ruch wywołuje wokół przewodu efekt zwany polem elektro-magnetycznym. To pole jest mierzalne i potrafimy nawet pokazać obraz tego pola. Tyle wiemy, bo tyle powiedziały nam tzw. autorytety na pewnym etapie naszego wzrastania w wiedzy. Traktujemy to jako coś normalnego i oczywistego. Mimo to długo nie traktowaliśmy poważnie tego, kto twierdził, że wszystko wytwarza podobne pole, np. zwykły liść. Dopóki naukowcom nie udało się zrobić zdjęć przy użyciu specjalnej aparatury („Zapis siły eterycznej”, dr Dennis Milner, „Nexus” nr 3(83)-Z 2012/), na których widać jak na dłoni pole wokół liścia. Co ciekawe, pierwsze tego rodzaju dowody istniały już w 1910 roku. Dla

przeciętnego człowieka elektron jest czymś mało realnym, bo nienamacalnym. Podobnie jest z atomem – weźmy na przykład ten najprostszy i najmniejszy – atom wodoru.

Wyobraź sobie, że wznosisz się lub zniżasz (jak kto woli) do poziomu mikrokosmosu i wchodzisz w strukturę atomu. Tak czy inaczej zmieniasz skalę postrzegania. Na tym poziomie jądro atomu wodoru ma wielkość jabłka, które mieści się w Twojej dłoni. OK, widzisz to jabłko? No to poszukaj teraz na orbicie wokół niego elektronu. Jak myślisz gdzie będzie? Jak daleko od jądra-jabłka? Jak będzie wyglądało w tej skali? Jak wielkie będzie? ...No to teraz wyobraź sobie jedno ziarnko maku (i nie zawijamy go w papiererek). Wokół jabłka będzie ono zataczało orbity o promieniu długości około 10 m. Podobnie zbudowany jest każdy atom. Każdy ma jądro i w zależności od jego wielkości (zawartych w nim protonów i cząstek elektrycznie obojętnych) równoważony jest przez odpowiednią ilość elektronów na orbicie. Czyli takie prawie nic, a raczej te ogromne puste przestrzenie wypełnione siłami międzycząsteczkowymi (i ich potencjałem) nazywamy materią. Ale dziś materię i to co nią jest a co nie, zostawmy na boku. Porównajmy kilka układów, w których coś krąży, porusza się. W naszych obecnych rozważaniach, nie ma też znaczenia jakie rodzaje pola wokół tego ruchu wytwarzają się.

UKŁAD KRWIONOŚNY

Drogi to żyły (różnej wielkości), krąży nimi krew, wytwarza się energia cieplna. A tak przy okazji jedni twierdzą, że to układ zamknięty, choć składa się z 2 odrębnych układów (doprowadzający i odprowadzający krew) i wcale ze sobą nie połączonych! Układ ten łączy cechy układu limfatycznego i nerwowego, choć spełnia inne funkcje. Uczone głowy niby wiedzą jak to się dzieje, że krew krąży, ale nikt nie jest w stanie wyjaśnić i wytłumaczyć dlaczego, choć mamy już niby XXI wiek. Podobnie jest z cudem narodzin dziecka. Tak cudem, bo tak należy nazywać zjawiska, których nie umie się jeszcze naukowo wytłumaczyć. Ale wracamy do naszych układów.

UKŁAD LIMFATYCZNY

Nośnikiem jest limfa, limfa ma swoje drogi, którymi podróżuje i obmywa całe ciało. Każdy wie, że drogi te krzyżując się tworzą węzły limfatyczne.

UKŁAD NERWOWY

Jego drogami są nerwy, którymi przesyłane są w obie strony (z i do mózgu) impulsy nerwowe, tzn. informacje. Zbierane i rozsyłane są one poprzez rdzeń kręgowy do wszystkich organów. Z punktu widzenia fizycznego najszybszy układ w organizmie.

UKŁAD ENERGETYCZNY

Ma subtelne drogi, którymi się porusza. Są to kanały energetyczne, które nie mają swojego fizycznego odpowiednika jak wymienione wcześniej. W tym względzie bardzo duże osiągnięcia mają nasi bracia z Azji, którzy stworzyli dokładną mapę przepływów energetycznych w ciele człowieka. Osiągnięcia te na przestrzeni kilku tysięcy lat zostały już wielokrotnie doświadczalnie potwierdzone i stanowią podstawę rozwijających się na podstawie tej wiedzy wielu ciekawych metod od relaksacyjnych po lecznicze.

Wszystkie układy wzajemnie się przeplatają i w cudowny przez nikogo jeszcze nie wyjaśniony sposób wzajemnie wspomagają, tworząc wspólnie określone pole, które niektórzy nazywają aurą. Jak są drogi, to i muszą się krzyżować, tworząc węzły. Takimi węzłami dla układu energetycznego są czakry. Wyobraź sobie, że tak jak każdy ma serce – tak każdy ma 7 głównych węzłów (czakr). Podobnie mamy 7 głównych organów wydzielania wewnętrznego, które produkują hormony do organizmu.

Umownie przypiszemy jedno do drugich (patrzac od dołu), określając cechy po kształcie, czy kolorze (przypisując jednocześnie owoce, czy warzywa na podstawie tychże analogii):

– życie (ruch-D) – kolor czerwony – narządy płciowe (jajniki,

jądra) – buraki ćwikłowe, pomidory, wiśnie, czereśnie, granat, truskawki, maliny, [...];

– płyny (odżywianie-Z) – kolor pomarańczowy – nadnercza – orzechy nerkowca, pomarańcze, morele, seler, melony, [...];

– żółć (był-C) – kolor żółty – trzustka – banan, chrzan, rzepa, pietruszka, melon, marchew, papryka, [...];

– serce (centrum istoty - „tam Twój dom, gdzie Twe serce!”) – kolor zielony – grusze – jabłka, kiwi, buraki, melon zielony, brokuły, kalafior, mango, szczaw, szpinak, sałata, kapusta, arbuz, [...];

– równowaga hormonalna (kontakty interpersonalne) – kolor błękitny – tarczyca – liczi, czerwone porzeczki, jagody, kokosy, [...];

– trzecie oko (postrzeganie pozazmysłowe) – kolor indygo – przysadka mózgowa – śliwki, jagody (różne), czarne porzeczki, jeżyny, czarny bez, [...];

– korona (kontakt z wyższym ja) – kolor fioletowy (biel) – szyszynka – orzech włoski, pestka brzoskwini, liczi, białe porzeczki, kokosy, kapusta, cebula, szparagi [...].

Kiedyś zastanawiałem się, czy wiedza jest zarezerwowana dla nielicznych i dlaczego tak miałoby być? Czy ktokolwiek ma prawo zwalniać nas z myślenia? Otóż jest inaczej. Nie trzeba być wielce uczonym, tj. kształconym na wielkich uczelniach, by według tej zasady przypisać poszczególne owoce i warzywa do poszczególnych czakr, czy organów. Wiedza jest dla wszystkich, wystarczy obserwacja.

W tym miejscu przypomnę za Anastazją („Dzwoniące cedry Rosji” – Władimir Megre), że na terenach Europy, aż po Azję żyły ludy związane z ziemią i żyjące w zgodzie z Ziemią, która została nam oddana w użytkowanie. O ileż więcej zyskują rośliny posadzone lub wysiane do ziemi, po tym jak ich ziarno

wcześniej potrzymamy 15-20 min w ustach, by energia naszych myśli i pola ciała zapisała w nich naszą wibrację. Wysiewając ziarno najlepiej zrobić to własnoręcznie, udeptując ziemię boso (do ziemi poprzez nasze pole również zostanie wówczas przekazana odpowiednia informacja!). Nasiona te oprócz tego, że zaklęta jest w nich tajemnica życia, rosnąc, będą z ziemi czerpały te składniki (witaminy, minerały, pierwiastki, itd.), które są potrzebne tej właśnie osobie (która je wysiała). Spożywanie takiego pokarmu nazwałbym odżywianiem optymalnym. Komu innemu pokarm taki może nawet zaszkodzić. Z tychże też powodów kiedyś nikt nikomu nie kradł owoców jego pracy z ogródka. Płody te mogły być bezkarnie spożyte, tylko wówczas, gdy były otrzymane w darze w odruchu bezwarunkowej miłości, od osoby, która je wysiała i wyhodowała. Jakże okrutnie na dzień dzisiejszy w imię lenistwa spłyciliśmy ten piękny proces.

Zmieniając myślenie możemy zmienić wszystko. Ważne by ten proces zmian był świadomy, bo to daje uporządkowanie w systemie, w którym się poruszamy. Likwidujemy chaos, czy to będzie na poziomie organizmu ludzkiego, czy na poziomie wg mnie mniej złożonego układu zwanego społeczeństwem.

Tym czym jest elektron dla prądu w przewodzie, tym jest myśl dla ośrodka, w którym się porusza. Myśl jest energią i nośnikiem energii w procesie zmian. Bardzo zależało mi na tym, by „popełniając” ten artykuł, tak jak w ekonomii stworzyć tzw. wartość dodaną, a nie tylko odtwarzać istniejące poglądy. Kiedy rozmyślałem nad jego konstrukcją i treścią, pewnego poranka w półśnie dotarły do mej świadomości poniższe sformułowania, które przebudziwszy się spisałem.

Od wielkości (ilości) i jakości tego, co się porusza w danym ośrodku, zależy wielkość i jakość pola, czyli aury jaka będzie otaczać dane ciało. Idąc dalej tym tokiem myślenia, to tak jak od Ciebie zależy co jesz – co wkładasz do ust, by przedłużyć funkcjonowanie swego ciała lub zrobić sobie przyjemność i popieścić swe kubki smakowe (niezależnie od tego czym ta przyjemność jest dla Ciebie), zależy jakość budowanych przez

organizm komórek w zastępstwie tych umierających.

Tak samo od Ciebie zależy o czym myślisz, na jakich myślach się skupiasz, dając przyczynę początku ich wzrostu i przemiany w inną formę. Jak zwykli mawiać informatycy: „Śmieci na wejściu – śmieci na wyjściu. Bo myśl to „elektron”, który poruszając się przez przewód, którym dla niego jest nasze ciało, wytwarza określone pole – to cała tajemnica energetyki człowieka (i nie tylko człowieka).”

Miałem mówić o tym, jak to się wszystko dzieje z tą energią. O tym wszystkim możesz sobie poczytać w istniejącej już literaturze. Ale bardziej mi zależy na tym, byś dziś zwrócił uwagę na JAKOŚĆ tej energii, którą powołujesz do życia, niezależnie od tego jak ona tam krąży. Byście na początku jako jednostki, a później jako całość, zdali sobie sprawę z doniosłości i znaczenia tego, jakie pole poprzez energię tworzycie WOKÓŁ SIEBIE!

Może to i dziecinne myślenie, bo proste, ale PRAWDZIWE. Sam osądź i rozstrzygnij (czytelniku, czytelniczko) – czy i dla Ciebie?

Autor: Dariusz Żochowski

Źródło: [Wolna Ludzkość](#)

Licencja: [CC BY 3.0 PL](#)